

Maria Miduch: Dlaczego chrześcijanom potrzebne jest Święto Namiotów

Mieszkanie w namiotach przez czas świętowania, wraz z uzasadnieniem, które daje nam Biblia również może być dla nas, współczesnych chrześcijan, bardzo przydatne. Łatwo jest się zadomowić. Łatwo zapomnieć o niewygodach drogi, która doprowadziła nas do celu. I tym samym łatwo zapomnieć jakie znaczenie ma dla nas ten cel – pisze Maria Miduch w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Sukkot. Między przygodnością a Eschatonem”.

Stary, nieaktualny zwyczaj czy skarbiec z którego możemy zaczerpnąć? Często natrafiając na teksty biblijne, ze Starego Testamentu opisujące zwyczaje Izraelitów, przemykamy przez nie szybko mając przekonanie, że nas chrześcijan one nie dotyczą. Mogą one wzbudzić w nas swego rodzaju ciekawość jednak czy dostrzegamy w nich inspirację? Bynajmniej nie chodzi tu o to by wiernie przenosić starotestamentalne zwyczaje w ich oryginalnym sposobie celebracji, do naszego życia. Byłoby to po prostu niemożliwe a nawet i niepotrzebne. A jednak ze świadectw Starotestamentalnych możemy i powinniśmy zaczerpnąć. Mając na uwadze, że „wszelkie Pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształtowania w sprawiedliwości.” (2 Tm 3,16) warto przyjrzeć się bliżej temu co spotykamy w Starym Testamencie.

Czy jest więc coś co jako chrześcijanie XXI w. możemy wynieść z biblijnych wskazań dla Izraela do świętowania Sukot? Z całą pewnością tak! I nie chodzi tu wcale o budowania u siebie w ogrodzie czy na parkingu pod blokiem tradycyjnego szałas. Nie chodzi też o udanie się na modlitwę z „lulaw” – tradycyjnym bukietem pięciu gatunków roślin. Nie poprzestawajmy na zewnętrznej formie święta. Kiedy wczytamy się w biblijny nakaz celebracji tego Święta z Księgi Kapłańskiej (Kpł 23, 33-43) znajdziemy tam dużo więcej niż praktyczne wskazówki dla Żydów przestrzegających Tory.

Pierwszym elementem przykuwającym naszą uwagę jest długość świętowania. Siedem dni zwieńczone wielkim świętem dnia ósmego. Przy czym tylko dnia pierwszego i ostatniego obowiązuje bezwzględny zakaz pracy. Wielkie święta wymagają wielkiego świętowania. I niby w Kościele Katolickim celebrujemy oktawę a jednak, bardzo często ulegamy złudzeniu, że świętowanie kończy się wraz z wstaniem od stołu. Tradycja żydowska lubi przeciągać święta. I nie ma to nic wspólnego z lenistwem. Tu chodzi o zaznaczenie rangi tego co świętujemy, okazję do spędzenia dłuższego czasu w obecności Boga. Nasycenie się Nim i Jego darami.

Naszą uwagę może zwrócić też biblijne określenie: „czas święty dla Pana” (por. Kpł 23,37). Niepozorne, na pierwszy rzut oka wtrącenie a jednak jak bogate teologicznie. Może poprowadzić nas do rachunku sumienia nad naszymi celebracjami: dla kogo świętujemy? Czy przypadkiem nie traktujemy czasu świątecznego tylko i wyłącznie jako pewnej odskoczni od pracy, możliwości wyspania się i oglądnięcia kilku odcinków ulubionego serialu. I tu trzeba zaznaczyć, że dobry relaks jest wskazany ale to nie on stanowi sedno świętowania. Ten czas ma być

skoncentrowany na Panu. To On jest powodem i sensem podejmowania celebracji świątecznych. Nie choinka, nie koszyczek ze święconką, nie orszak Trzech Króli ale sam Bóg. Wszystko inne w czasie świąteczny powinno być podejmowane ze względu na Niego. I wtedy nabiera sensu.

Święto Namiotów w biblijnym przekazie jest powodem do radości (por. Kpł23, 40b). Nakaz weselenia się przed Panem może nas zdziwić. Czy można rozkazać komuś radość? Pamiętajmy, że żydowskie celebracje miały w sobie aspekt pedagogiczny. Do radości, i w prawdzie nie można zmusić ale można jej nauczyć. Jak? Tu również tekst Biblijny przychodzi nam z pomocą! Wdzięczność jest kluczem do radości. Święto Namiotów jest przecież także świętem dziękczynienia za zbiory (por. Kpł 23, 39). Niby oczywiste, że ziemia co roku wydaje owoc: raz mniejszy, raz większy ale zawsze coś się pojawi. Jak nie u nas to u naszych sąsiadów. Ważnym jest by zachować wdzięczność w sercu, za rzeczy które wydają się całkiem naturalne. Kiedy pielęgnuje się owo dziękczynienie, radość przychodzi spontanicznie.

Mieszkanie w namiotach przez czas świętowania, wraz z uzasadnieniem, które daje nam Biblia (por. Kpł 23,42-43) również może być dla nas, współczesnych chrześcijan, bardzo przydatne. Łatwo jest się zadomowić. Łatwo zapomnieć o niewygodach drogi, która doprowadziła nas do celu. I tym samym łatwo zapomnieć jakie znaczenie ma dla nas ten cel. Pan Bóg bardzo dobrze zna ludzką psychikę, bardzo dobrze wie, jakie prawa rządzą naszą pamięcią i z czym to się wiąże. Wychodzi naprzeciw naszej kondycji i znajduje lekarstwo na niepamięć. Celebracja cyklicznie przenosząca nas do doświadczenia, które zbudowało naszą tożsamość. To niezwykle ważna wskazówka od Boga dla każdego – nie tylko dla Żyda w czasie Święta

Namiotów. Dobrze jest co roku przypominać sobie o cudzie wcielenia, zmartwychwstania, o rocznicy naszych urodzin i rocznicy ślubu. Oczywiście tu ważnym jest także sposób w jaki to czynimy – czy chcemy uczynić z tego święto!

Należy nam pamiętać, że podstawowym biblijnym sposobem celebracji jest uobecnianie, sprawianie, że to co wspominamy staje się aktualne, staje się częścią naszego doświadczenia. Izrael po to ma mieszkać w szałasach w Święto Sukot by doświadczyć tego co było udziałem ich praojców. My po to mamy świętować Zmartwychwstanie by go doświadczyć we własnym życiu. Dlatego celebrujemy Boże Narodzenie, żeby spotkać się z wcielonym Bogiem. Mimo, że świętowanie wypada w konkretnym czasie naszego kalendarza, przenosi nas poza czas. Sprawia, że mamy udział w tym co wspominamy. Właśnie do takiego patrzenia na świąteczną celebrację zachęcają nas biblijne tradycje świąt żydowskich.

Maria Miduch

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
